

# KURJER WILEŃSKI

Rok VII.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr. 243 (1885).

## Dwie prawdy.

Ostatni wywiad Marszałka Piłsudskiego poświęcony jest w przeważnej części kwestji budżetu. Jest to dziedzina, która w systemie rządów parlamentarnych osiągnęła pewien stan skostnienia i, pomimo, że życie coraz to wykazywało niedogodności i niedorzeczności praktykowanego sposobu układania i wykonywania budżetu państwowego, stała się też swego rodzaju nietykalnością, której nikt nie śmiał podać radykalnej krytyce. Uczynił to obecnie Marszałek Piłsudski i, z właściwą sobie umiejętnościami uchwytenia rzeczy najistotniejszych, trafił odrazu na sedno zagadnienia.

Obecny system układania budżetów przez parlamenty polega na niezmiernie drobniogłowym określeniu przewidywanych dochodów i wydatków. Drobniogłowość ta posunięta jest tak daleko, że dyskusja na temat, czy pozycja na zakup szczeroków do zamiatania jakiegoś urzędu ma wynosić 100 czy 200 zł., uważa się za zjawisko normalne. Gdyby przynajmniej o tem dyskusowali woźni ze swoim intendentem — spór miałby cechy rzeczowości. Skoro jednak nad tem zagadnieniem trzaskają członkowie komisji budżetowej, gdzie osób w tym zakresie kompetentnych przeważnie nie bywa — spór jest bezcelowy i śmieszny.

Weźmy jednak za przykład rzeczy poważniejsze: pozycję wydatków na paliwo i smary na kolejkach. W tej kwestji wśród członków komisji budżetowej może się znaleźć paru znawców. Ci zabierają głos i klękają się lub zgadzają z ministrem kolei, w znacznej mierze zależnie od stosunku ich klubu do osoby i polityki ministra. Reszta słucha uprzejmie lub nieuprzejmie, również w zależności od tego, kto mówi. Następuje w końcu głosowanie, w którym obecni głosują albo w myśl przemówienia członka swego klubu, jako „znawcy”, albo — jeżeli u siebie w klubie takiego „znawcy” nie posiadają — orientując się w jakiś przypadkowy sposób, w każdym razie bardzo daleki od rzeczowego ujęcia omawianej kwestji. Tak spreparowane pozycje budżetowe zapełniają odpowiednie rubryki preliminarza i uzyskują tam bardzo wielką sztywność. Tak zwane *virament* wewnątrz paragrafów wymaga zgody Ministertwa Skarbu, a pomiędzy paragrafami — uchwały bodaj że Rady Ministrów! Jeżeli zatem minister Oświaty naprz. zaoszczędzi na wydatkach kancelaryjnych, lecz zabraknie mu kilkuset złotych na wykończenie budowy szkoły, to nie może ich na to użyć z tamtych oszczędności. Przeważnie minister w rezultacie dopnie swego i przeniesienie kredytu uzyska, ale nierzadko po niewczasie, a zawsze po żmudnych, licznych pisaninach i rozmowach telefonicznych, w poszukiwaniu odpowiednich wykrętów, absorbujących szereg urzędników. Taki sposób wykonywania budżetu klóci się na każdym kroku z tempem współczesnego życia. Niewątpliwie, wielu premierów i ministrów rozumiało anachronizm tego uszytowania i drobniogłowości budżetu, lecz nikt nie mógł się zdecydować na to, aby ukroczyć łeb zadawnionemu systemowi.

Jeżeli chodzi o jego genezę, to szukać jej należy w tej nieufności, jaka cechuje stosunek parlamentu do rządu, na tem, że członek klubu opozycyjnego z zasady nie może mieć zaufania do ministra i chce go na każdym kroku kontrolować, a przynajmniej dokuczyć. W Polsce ta nieufność ma jeszcze inne źródło: w specyficznej psychice ludzi. Na Zachodzie Europy przy spotkaniu dwóch ludzi, każdy z nich z reguły uważa, że ten drugi to jest przy-

zwoity człowiek i stosownie do tego przekonania z nim postępuje. W Warszawie proszę się zwrócić do nieznanego przechodnia, lub stróża z jakąś prośbą, czy zapytaniem. Pierwszym odruchem zapytanego jest nieufność lub podejrzliwość, że zwracający się ma jakieś nieczyste zamiary. Tu z reguły uważa się spotkanego człowieka za niegodnego zaufania, jeżeli nie wręcza za „zuliaka”.

Owa szczególna psychika przejawia się również w życiu politycznym i skłania parlamentarzystów do owej podejrzliwej, drobiazgowej kontroli władz państwowych. Dać zgóry kredyt ministrowi — to doniedawna było dowodem ogromnego do niego zaufania ze strony Sejmu. Bezp. Blok w poprzednim Sejmie usiłował przełamać tę psychologię i, uznając, że minister najbardziej jest kompetentny w ułożeniu swego budżetu, ograniczał swą krytykę i zgłaszał poprawki do rzeczy zasadniczych, dostępnym ocenę każdego inteligentnego człowieka. Całkowicie jednak tej reformy przeprowadzić nie mógł, będąc w mniejszości.

Marszałek Piłsudski, jak wynika z jego słów, podejmuje zasadniczą reformę układania budżetu i jego wykonywania. Z pełnym zrozumieniem zasady odpowiedzialności każdego ministra za jego działalność żąda, aby pozostawiono mu swobodę w układaniu budżetu, t. zn. w określaniu wysokości odpowiednich do jego zamierzeń paragrafów i opozycji i w łatwiejszym niż dotąd operowaniu sumami wewnątrz ich w granicach globalnie określonych, i przez Sejm zatwierdzonych. Oczywiście, taki sposób bynajmniej nie wyłącza współpracy Sejmu i krytyki z jego strony. Ale ta krytyka musi być ześrodkowana na zasadniczych liniach polityki danego ministra i nie może sięgać do graniczenia się w szczegółach, których nawet największy wśród posłów znawca nie jest w stanie szczegółowo i kompetentnie określić. Dając pewne szersze i elastyczniejsze ramy finansowe dla działalności ministra, Sejm temu łatwiej i tem trafniej może po zakończeniu okresu budżetowego ocenić owoce tej działalności i stosownie do tej oceny ustosunkować się do niego na przyszłość. To nie jest rezygnacja z kontroli, lecz jej usprawnienie, nadanie jej cech efektywności, to jest zmuszenie ministrów do wzięcia na siebie większej odpowiedzialności za całokształt swej pracy w danym okresie. Nic bowiem tak nie pozbawia poczucia odpowiedzialności, jak skrepowanie człowieka siecią biurokratycznych, narzuconych zgóry drobniogłowych przepisów, poza którymi najłatwiej ukryć jest nieraz niedołęstwo i kwietyzm.

Reforma zapowiedziana przez Marszałka Piłsudskiego niezawodnie zostanie dokonana. Kłamiwa kampania prasy opozycyjnej, usiłująca wmówić, że projekty te mają na celu uchylene się rządu od kontroli nad wykonywaniem przez nich budżetu, nikogo przekonać nie zdoła, prócz zatwardziałych obrońców pogrzebanych przez życie formulek. Reforma ta będzie miała doniosłe znaczenie, gdyż umożliwi ministrom praktyczne wykonanie ich koncepcji rządzenia, przybliży tempo działania biurokracji do tempa życia dzisiejszego, uwolni urzędnika od demoralizującej konieczności poszukiwania kręćskich sposobów, aby dostarczyć własny budżet do wymogów administrowanej gałęzi życia państwowego.

W końcu swego ostatniego wywiadu poświęcił Marszałek Piłsudski kilka słów „epatującym” wyda-

**Aresztowanie b. posta.**  
Tel. od wł. kor. z Warszawy.  
Na polecenie sędziego śledczego aresztowany został w Wieluniu b. poseł Chwaliński z „Piasta”. B. poseł Chwaliński oskarżony jest o nieposzanowanie władzy. Został on osadzony w więzieniu wielunijskim. W tym samym miasteczku aresztowany został działacz Stronnictwa Narodowego Szymon Mendel pod zarzutem dokonania przestępstwa przeciwko czystości wyborów.

**Zwolnienie czołowego kandydata ND.**  
Tel. od wł. kor. z Warszawy.  
W niedziele został zwolniony na podstawie decyzji władz sądowych aresztowany przed paru dniami czołowy kandydat Stronnictwa Narodowego w powiecie wawzawskim, p. Wojciech Bakowski.

Zwolniono go za kaucją 300 złotych. Pan Bakowski oskarżony jest o nieposzanowanie władzy, oraz rozpowszechnianie druków antypaństwowych.

**Aresztowanie senatora z Klubu Ukraińskiego.**  
LWÓW, 20.X. (Pat). Z polecenia prokuratora sądu okręgowego w Samborze aresztowany został i osadzony w areszcie w Samborze były senator ks. Julian Tatymyr z Klubu Ukraińskiego. Polecenie opiera się na art. 58 i 65 K. K.

**Prof. Zieliński — kandydatem nagrody Nobla.**  
Tel. od wł. kor. z Warszawy.  
„Kurier Czerwony” dowiadyuje się, że polskim kandydatem do literackiej nagrody Nobla w roku bież. ma być znakomity uczyony prof. Tadeusz Zieliński, którego dzieła z zakresu badań nad kulturą i piśmiennictwem starożytnym zdobyły sobie sławę światową. Niektóre książki prof. Zielińskiego przetłumaczone zostały na 13 języków: nietylko na języki europejskie, ale również na chiński i japoński.

**Skazanie spekulantów żywnościowych.**  
MOSKWA, 20.X. (Pat). Zakończyła się rozprawa przeciwko 85 spekulantom materiałów żywnościowych. Większość oskarżonych stanowią pracownicy sowieckich spółdzielni. Jeden z oskarżonych skazany został na karę śmierci, wielu innych skazano na ciężkie więzienie do lat 10. Kilku podsądnych uniewinniono.

**Za wcześniej się zdradzili.**  
NOWY YORK, 20.X. (Pat). Władze imigracyjne zatrzymały na Ellis Island 16 studentów, przybyłych z Rosji Sowieckiej, pod pretekstem uzupełnienia studiów w różnych uczelniach. Studenci mieli zabawić w Ameryce około 6 miesięcy. Akcja władz imigracyjnych nastąpiła wskutek skargi współtowarzyszy podróży studentów. Współtowarzysze ci zeznali, że podczas podróży morskiej studenci prowadzili agitację bolszewicką i wyszydali ustroj amerykański.

Wewnętrzna sprzeczność politycznej taktyki lewicy opozycyjnej, operującej arsenałem groźnych i wojowniczych słów, a jednocześnie zupełnie bezsilnej w uruchomieniu jakichkolwiek sił politycznych celem aktywnego poparcia tych gromkich hasel, została przez Marszałka trafnie i dosadnie napiętnowana, jako zjawisko rozkładu. Politycy, którzy, lokując całą swą nadzieję w parlamencie, krzyczą codziennie o „gniewie ludu”, o „dniu zapłaty” i t. p., a następnie porzucają rozagıtowany tłum samopas, odgradzając się od wystąpień wywołanych metodą własnej taktyki wyborczej (!), na nic istotnie innego nie zasługują, jak na pogardliwe ich potraktowanie.

„Próba połączenia parlamentarizmu z rewolwerem stanowi rekord głupoty naszych socjalistów — oświadczył Marszałek Piłsudski. — Do takiego nonsensu jeszcze nikt się nie domyślił”.

Tak, to jest druga, naga i przykra, lecz nieodparta prawda niedzielnego wywiadu. *Testis.*

Ukazały się w druku **Prace Seminarjum Skarbowego** Uniwersytetu Stefana Batorego pod redakcją profesora M. Gutkowskiego, str. 333. — Cena 6 zł. Skład główny w księgarni K. RUTSKIEGO. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

**Pismo b. posta Kirschbrauna do Marszałka Piłsudskiego.**  
Dezyderaty umiarkowanych Żydów.

Agencja „Iskra” podała wczoraj tekst listów, jakie zostały wymienione pomiędzy prezesem BBWR pulk Sławkiem i b. posem na Sejm Kirschbraunem, przywódcą grupy żydowskiej w Bezparyjnym Bloku. W dniu 4 b. m. prezes BBWR zaproponował p. Kirschbraunowi postawienie jego osoby na liście państwowej do Sejmu, gdyż wzajemny stosunek w pracy politycznej, który był znaczącym krokiem zbliżającym do należytego ułożenia współpracy między państwem polskim a mniejszością żydowską, jest dostatecznym tego powodem.

W odpowiedzi na to p. Kirschbraun, złożony ciężką chorobą sercową, zrzekł się kandydowania do Sejmu, gdyż w chwili obecnej nie byłby w stanie pełnić obowiązków polskich. Równocześnie z listem do prezesa BBWR, p. Kirschbraun wysłował obszerne pismo do Marszałka Piłsudskiego, w którym, po przedstawieniu swej działalności nad zbliżeniem polsko-żydowskim stwierdza, iż „drzwi, do których zapukałem, rozwarły się namiętnie i zostały przyjęte przez wierznych pomocników Twoich, Panie Marszałku,

prof. Bartla, pulk. Sławka i pulk. Becka oraz została zrozumiana ważność sprawy”. Pan Kirschbraun stwierdza dalej, że umieszczenie nazwisk przedstawicieli Żydów na wspólnej liście obok nazwisk najbardziej zasłużonych przedstawicieli Polaków, co stało się faktycznie za zgodą Marszałka Piłsudskiego, raz na zawsze wskaże obecnemu i przyszłemu pokoleniom polskim, że z przesadami szowinistycznymi należy zerwać.

W końcu listu p. Kirschbraun przedstawił 5 punktów, co do których wypowiedział się społeczeństwo żydowskie w chwili obecnej — wyrażając nadzieję, iż Marszałek Piłsudski postuluje te zaakceptuje. Pan Kirschbraun przedstawił następujące dezyderaty: dopuszczenie obywateli Żydów jako pracowników fizycznych i umysłowych w służbie rządowej, wprowadzenie pewnych ulg przez nowelizację ustawy o spoczynku niedzielnym, ostateczne zniesienie ograniczeń religijnych i narodowych w postaci istniejących jeszcze ustaw carskich, uporządkowanie stosunków gminnych i wyznaniowych, zrównanie praw obywateli Żydów.

**Publiczność amerykańska mało słyszała o Polsce — oto przyczyna niskiego kursu papierów polskich.**  
(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Wychodzący w Detroit jeden z dzienników polskich zamieścił niezmiernie ciekawy wywiad z przebijającym tam ostatnio p. Deweyem, doradcą finansowym rządu polskiego. Wywiad dotyczy sytuacji gospodarczej w Polsce. Na pytanie, czemu należy sobie wytłumaczyć niski kurs papierów polskich na giełdzie amerykańskiej, p. Dewey między innymi oświadczył: „W tym wypadku nie decyduje tak bardzo rzeczywisty stan wartości, ile moment psychologiczny. Uczuliśmy się w szkołach o Włoszech i Grecji, Polska wtedy nie istniała na mapie. Makler giełdowy ofiaruje swemu klientowi takie papiery, do których umysł klienta przywykł. Więc Drezno, Wiedeń i inne, a teraz makler powiada — tu mam bardzo dobre papiery polskie i warszawskie. Co to jest? Dopiero musi makler tłumaczyć, że

Polska dawniej istniała, że została 3 razy rozdzielona, że w roku 1795 znikła z mapy Europy. Proszę sobie wyobrazić pracę myślową owego klienta. Niski kurs papierów polskich nie odzwierciedla wartości rzeczywistej, tylko nastrojów psychologicznych rynku inwestycyjnego. Z czasem to się zmieni, jeżeli obcy zobaczą, co Polska zdziałała, to zrobi się opinia sprawiedliwa. Potrzeba na to cierpliwości. Zwyczaj bywamy niecierpliwi i chcieli byśmy, ażeby wszystko naraz się zrobiło. Polska w te 10 lat tyle zdziałała, że przyszłość jej zapowiada się obiecująco, jeżeli się pomyśli, że Polska przechodziła wojnę przez lat 6, nie jak inne kraje przez 4 lata, że po wojnie pozostała krajem ogolonym ze wszystkiego. A zobaczmy dzisiaj jej szkoły, koleje, nowe gościnnie, to musimy podziwiać energię i sprawność tego narodu”.

**Masowe wycofywanie się z szeregów P.P.S. w Częstochowie.**

CZĘSTOCHOWA, 20.X. (Pat). Liczni członkowie PPSCKW., dając wyraz swemu oburzeniu z powodu krwawego czynu Kostrzewskiego, występują z szeregów stronnictwa, podając motywy swego ustąpienia do wiadomości publicznej. M. in. wystąpił z partji b. radny miejski,

Bolesław Jasiurski. Niezależnie od indywidualnych wystąpień związek połączony w Częstochowie zgłosił deklarację, w której oświadcza, iż w związku z tragicznymi zjawiskami w Kasie Chorych nadal do rady związków zawodowych PPS należeć nie będzie.

**Pogrzeb ofiar krwawego teroru.**

CZĘSTOCHOWA, 20.X. (Pat). W niedziele Częstochowa oddała ostatnią posługę ofiarom teroru politycznego, zamordowanym przez członka PPS CKW. Kostrzewskiego. Pogrzeb przybrał charakter imponującej manifestacji żałobnej, nie mającej sobie równej w dziejach Częstochowy. Kilkadziesiąt tysięcy ludzi wyległo na ulice miasta, tworząc zwarte szpalery na drodze kon-

duktu pogrzebowego. W pogrzebie udział wzięli jako przedstawiciele władz: pp. wiceminister Pracy i Opieki Społecznej — gen. Hubicki, wojewoda kielecki — Jerzy Paciorewski, senator Evert, dowódca 7-ej dyw. piechoty — gen. Dąbkowski, starosta częstochowski — inż. Kühn, prezes miejscowego wydziału Sądu Okręgowego — sędzia Keller, prokurator Sądu Okręgowego — Ziemiński i w. in.

**Konfiskowanie broni u bojówek P. P. S.**

BĘDZIN. (Pat). W nocy z 18 na 19 b. m. policja przeprowadziła we wszystkich miejscowościach Zagłębia Dąbrowskiego rewizję

w poszukiwaniu ukrytej broni. W wyniku akcji skonfiskowano większą ilość broni i amunicji u członków bojówek PPS CKW.

**Ulgi taryfowe dla uczącej się młodzieży od 30-X do 5-XI.**

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Min. Komunikacji przyznało w drodze wyjątku wychowankom wszystkich zakładów naukowych, prócz szkół zawodowych dokształcających, prawo korzystania z ulg taryfowych na kolejach w okresie świąt Wszystkich Św. i Dnia Zaduszego. Ulga kolejowa w tym okresie ważna będzie od 30 października do dnia 5 listopada.

**Silne lotnictwo to potęgą Państwa!**

**Konkurs cyklistów w Anglii.**



W konkursie wzięli udział przeważnie starszy cyklisty i starszych modelek rowerów. M. in. stał do konkursu 84-letni zawodnik, którego tu na obrazku (w środku) widzimy.

**Manifestacyjne przyznanie się do winy.**

HELSINGFORS, 20-X. (Pat.) Na wezwanie przywódców lappowców zgłosiło się zgórą 400 osób, które przyznały się do nielegalnych występów, jak porwania i t. p. w stosunku do komunistów. Wybrano delegację, która udała się do ministra spraw wewnętrznych i złożyła na jego ręce listę osób, winnych wykroczeń tego rodzaju. Na liście znajdują się 404 nazwiska, m. in. 4-ech głównych przywódców ruchu lappowców.

Minister oświadczył delegacji, że rozumie patriotyczne motywy, w myśl których działali oni i przypuszcza, że sąd również zechce się z tem liczyć. Minister zalecił delegacji zwrócenie się do władz lokalnych.

**Burdy hitlerowców.**

BERLIN, 20.X. (Pat.) Narodowi socjaliści rozszerzyli ostatnio swą akcję manifestacyjno-polityczną na teren instytucji artystyczno-kulturalnych.

Podczas niedzielnego przedstawienia opery we Frankfurcie nad Menem hitlerowcy wdarli się na widownię, wszczynając hałas i wnosząc okrzyki bojowe: „Deutschland erwache”, rzucając wreszcie wiele bomb cuchnących i petard. Przedstawienie musiano na pewien czas przerwać. Po przewietrzeniu sali i usunięciu warcholskich elementów przedstawienie podjęto na nowo przy oświetlonej sali.

Obecni na przedstawieniu księstwo Takamatsu opuścili gmach opery. Wyrzuceni z teatru hitlerowcy urządzili manifestację na ulicach miasta, której przeciwstawiła się policja, dokonując kilku aresztowań.

Do gromzących scen doszło również w wirtemburskim teatrze krajowym w Stuttgarcie, podczas przedstawienia sztuki Dymowa: „Cienie nad Harlemem”.

Hitlerowcy zaczęli hałasować i gwizdać, poturbowali kilka osób z wśród publiczności, wznosili okrzyki: „Deutschland erwache”, „Precz z Żydami” i rzucali cuchnące bomby. Dopiero policja przy użyciu pałek gumowych przywróciła porządek.

**Giełda warszawska z dn. 20.X u. r.**

WALUTY I DEWIZY:

Dolary . . . . .	8,95—8,97—8,93
Beigja . . . . .	124,43—124,74—124,12
Londyn . . . . .	4,35—4,33—4,34
Nowy York . . . . .	8,912—8,932—8,892
Parż . . . . .	35,01 1/2—35,10—34,93
Praga . . . . .	26,46—26,55—26,40
Nowy York kabeł . . . . .	8,921—8,941—8,901
Szwajcjarja . . . . .	173,7—173,50—172,64
Wiołny . . . . .	46,72—46,84—46,60
Berlin w obr. pryw. . . . .	212,42

PIAPIERY PROCENTOWE:

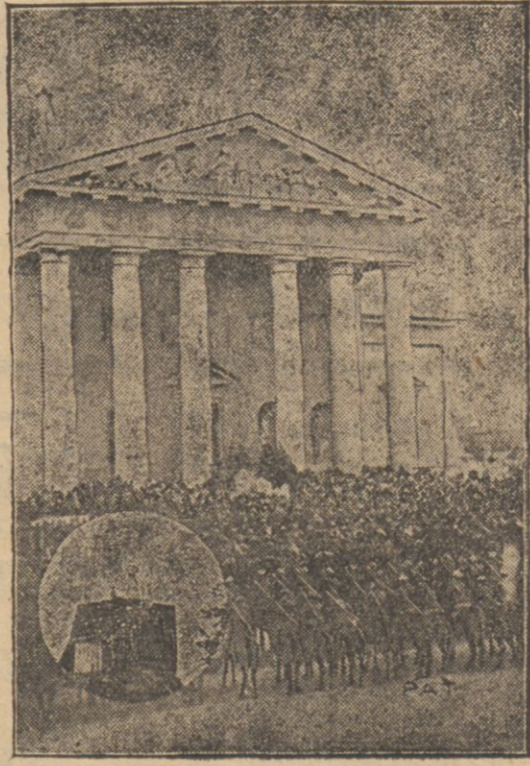
Pożyczka inwesty. 100,50—103,00—101,50	
5% Premjowa dolarowa . . . . .	57,25—57,50—57,00
5% Konwersyjna . . . . .	53,00
10% Kolejowa . . . . .	104,00
10% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K. 94,00	
Te same 7% . . . . .	83,25
4 1/2% ziemskie . . . . .	50,50—50,75
4 1/2% warszawskie . . . . .	51,25—51,50
5% warszawskie . . . . .	71,00—71,50
5% Łódzi . . . . .	64,75
8% Piotrkowa . . . . .	62,25
6% Obl. poz. konw. w Warsz. 6-ta em. . . . .	51,50
6% obligacje m. Warsz. VIII i IX em. . . . .	49,00
3% preujowa poz. budowl. . . . .	50,00

AKCJE:

Bank Polski . . . . .	152,50—152,00—152,50
Bank Zachodni . . . . .	70,00
Kukier . . . . .	83,00
Kolejka Żel. Dojazdowe . . . . .	14,00
Lilpop . . . . .	22,50
Haberbusch . . . . .	110,00
Kluco . . . . .	94,00

# GŁOS UKRAIŃSKI.

## W dziesiątą rocznicę odzyskania Wilna.



Zdjęcie nasze przedstawia masę świętą, odprawianą przez ks. bisk. Banarskiego przed katedrą wileńską z okazji zajęcia Wilna przez wojska polskie. (W owalu—ks. biskup Banarski na kazalnicy).

Pisma warszawskie zamieściły następujący wywiad korespondenta ATE z bawiącym na emigracji (w Wiedniu) prezesem „Ukraińskiej Republiki Ludowej”, p. Andrzejem Liwickim. „Ostatnie zarządzenia rządu sowieckiego, zmierzające do odebrania Ukrainie sowieckiej resztek nawet tej iluzorycznej autonomii (jak np. zniesienie autonomicznego komisariatu rolnictwa oraz ukraińskich trustów i organizacji przemysłowych i gospodarczych, a również zniesienie generalnego sekretariatu K. P. B. U.), którą posiadała na podstawie konstytucji związkowej, idą w parze ze strasliwym niszczeniem dobrobytu szerokich mas włościańskich. Naród ukraiński rozpaczliwie broni się przed brutalnym gwałtem sowieckich władz, które usiłują krwawym terorem wydziedziczyć naród ukraiński z ziemi, pozabawiając go wszelkich środków egzystencji. Należy stwierdzić, że napięcie polityczne na Ukrainie staje się coraz bardziej niebezpiecznym dla czerwonej Moskwy, a niebawem represje wywołują wśród zrozpaczonej ludności odruchy samopobrony, których wyrazem są masowe zabójstwa przedstawicieli władz sowieckich.

nik sprzyjający rewolucji komunistycznej. Dlatego też prasa sowiecka nie ukrywa swego zadowolenia z powodu ostatnich wypadków w Małopolsce Wschodniej, spodziewając się, iż wywołają one takie rozstrzygnięcia stosunków narodowościowych w Małopolsce Wschodniej, iż akcja komunistyczna będzie znacznie ułatwiona.

Mam wrażenie, że pewien odłam prasy polskiej dostarczył dziennikom sowieckim materiału do bezpodstawnego oskarżenia Polski o rzekome przygotowania do wojny z Sowietami, co przyczyniło się do wzmożenia działalności rozkładowej wśród ludności ukraińskiej. Wskazuję tutaj chociażby na szerszą działalność byłego konsula sowieckiego we Lwowie, Łapczyńskiego, który usiłował ugruntować orientację filosofiecką w społeczeństwie ukraińskim.

Spółeczeństwo ukraińskie zarówno w Polsce, jak i na emigracji, zajęło wyraźne jednolite stanowisko w negatywnej ocenie akcji sabotażowej, która przyniosła wielkie szkody moralne i materialne, przedewszystkiem ludności ukraińskiej. Uważam, że po ogłoszeniu deklaracji trzech najbardziej wpływowych ukraińskich stronnictw politycznych, która potępia akcję sabotażową, nie może być wątpliwości co do stanowiska najpoważniejszych odłamów społeczeństwa ukraińskiego w tej sprawie. Również oświadczenie metropolity Szeptyckiego jest dowodem, że szerokie warstwy narodu ukraińskiego potępiają akcję sabotażową, która, powtarzam, jest dziełem niepoctych jednostek, wykorzystywanych przez siły wrogie, a działające na szkodę samej ludności ukraińskiej.

Uważam, że zgodna współpraca ludności ukraińskiej i polskiej jest niezbędnym warunkiem rozwoju gospodarczego, kulturalnego i politycznego obu narodów. Mam głęboką nadzieję, że państwo-twórcy instytucji narodu polskiego oraz dojrzałość polityczna społeczeństwa ukraińskiego, jak i dobra wola oraz zrozumienie swych interesów z obu stron przyczynią się do sprawiedliwego ułożenia stosunków wzajemnych”.

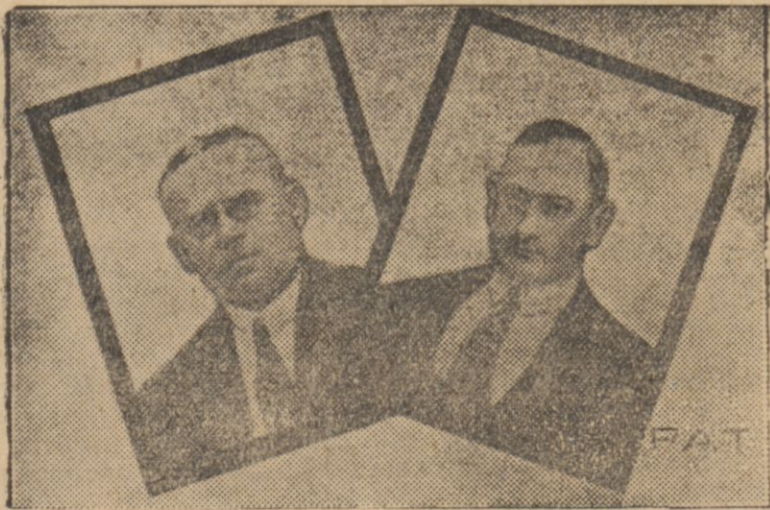
Nie przesadzając szczerości wynurzeń p. Liwickiego, co do przyjaznego ułożenia się stosunków polsko-ruskich (ukraińskich), „Czas” zaznacza, iż udział agentów bolszewickich w akcji sabotażowej w Małopolsce wschodniej nie może ulegać najmniejszej wątpliwości. Społeczeństwo polskie jest najmocniej o tem przeświadczone, a i pisma bolszewickie (w tej liczbie moskiewska „Prawda”) stwierdzają, że rosyjska partja komunistyczna postanowiła dalszą akcję wzięć w swoje ręce i w celu wspomnienia komunistów ukraińskich i Polskiej Partji Komunistycznej zaleca organizowanie w całej Polsce demonstracji i strajków i prowadzenie dalszej akcji wyborczej w Małopolsce wschodniej pod hasłem dalszej walki zamachowej.

W ten sposób zagadnienie ukraińskie w Sowietach przybrało niezwykle ostre formy, których nie może przemiłować nawet prasa sowiecka, pozostająca pod ścisłą kontrolą polityczną. Na te wzmagające się ruchy wolnościowego na Ukrainie, Sowiety wykazują coraz większe zaniepokojenie z powodu niebezpieczeństwa zagrażającego ustrojowi sowieckiemu ze strony Ukrainy. Niepodległość Ukrainy jest bowiem równoznaczną z zadaniem decydującego uderzenia czerwonej Moskwy. Niedawny proces 45 wybitnych działaczy ukraińskich, członków t. zw. Związku Wyzwolenia Ukrainy, wywołał tak silne oburzenie we wszystkich warstwach ludności ukraińskiej zarówno na Ukrainie Sowietkiej, jak i poza granicami Sowietów, że pod wpływem tego oburzenia w społeczeństwie ukraińskim wzmożyły się prądy wrogie władzy sowieckiej, która w świadomości każdego Ukraińca jest przedewszystkiem rosyjską władzą okupacyjną, której panowanie zbliża się ku końcowi.

Abym odwrócić uwagę rozjątrzonych umysłów na Ukrainie sowieckiej od rozpaczliwej sytuacji wewnątrz kraju, rząd sowiecki ucieka się do wypróbowanego sposobu wywołania zamętu wśród ludności ukraińskiej w państwach sąsiednich a przedewszystkiem w Polsce.

Oczywiście, akcja sabotażowa w Małopolsce Wschodniej była dziełem niepoctych jednostek, które wykorzystywały propagandę komunistyczną celem zaognienia stosunków między ludnością ukraińską a polską. Zaognienie to niewątpliwie leży w interesach czerwonej Moskwy i szeroko zakrojonej akcji III Międzynarodówki, która wyszukuje tarcia narodowościowe niemal we wszystkich państwach, jako czyn-

### Ofiary mordu politycznego.



Ś. p. Antoni Furmanczyk, inspektor Kasy Chorych, oraz Józef Kojewski, komisarz rządowy Kasy Chorych, którzy padli ofiarą mordu politycznego w Częstochowie.

# Wąż morski.

— Panie kapitanie, proszę przedko na pokład! — zameldował zdyszany głos bosman angielskiego statku.  
— Co się tam stało?  
— Wąż... Ogromniasty wąż... Wysunął głowę z morza...  
— Ech, głupstwa! Myślałem, że coś ważnego. — Wąż! Kto tam teraz wierzy w węże morskie!  
— Ale, panie kapitanie! To prawdziwy wąż. Niech pan kapitan sam zobaczy...  
— Ani myślę nawet! Choćbym go nawet zobaczył na własne oczy, to wszystko jedno, nikt mi nie uwierzy...  
I nie wyszedł kapitan angielskiego statku ze swej kajuty — i po części miał rację.

Poważny zoolog holenderski, Udemans, wydał dzieło pod tytułem „Wielki wąż morski”, gdzie cytuje 187 wypadków spotkania z wężem owym, stwierdzonych świadectwami i uznaje, że istnienie węży morskich jest całkiem prawdopodobne, jakkolwiek trudno mu zaliczyć go do jakiejś określonej grupy zwierząt.

Potem francuskie i angielskie Towarzystwa Zoologiczne zajęły się tą sprawą na zasadzie zeznań dwóch zoologów, Nichilisa i Mid Wilde, którzy widzieli węża morskiego w roku 1905 z pokładu jachtu „Walhalla” w brazylijskich brzegach i nawet zdążyli go naszkicować.  
Do roku 1848 sławny przyrodnik Robert Owen, opierając się na doświadczeniach, że nigdy nie znaleziono ani śladu trupa węża morskiego, twierdził, że istnienie jego jest niemożliwe. Ale wkrótce zmienił zdanie. Mianowicie, korweta angielska „Dedalus” spotkała potwora w r. 1848 pomiędzy przylądkiem Dobrej Nadziei a wyspą Św. Heleny. Przez 20 minut cała załoga przyglądała się dziwolągowi spokojnie pływającemu w niewielkiej odległości. Długość jego wynosiła około 20 metrów, a głowa wysuwała się na półtora metra z nad wody i miała całkiem łagodny wyraz.

Raport kapitana „Dedalus” wywołał zrozumiałe zaciekawienie i sprowokował podobne sprawozdania innych żeglarzy.  
Zwłaszcza dużo materiału dostarczyli angielscy marynarze. W tymże roku 1848 angielski statek wojenny „Plumper” również natknął węża morskiego, którego udało im się naszkicować, w 1856 fregata „Imogen”, a w 1887 parostatek „Osborne” — ten ostatni u brzegów Sycylii (jest to jedyny wypadek spotkania z wężem morskim na morzu Śroziemnym) wreszcie, w roku 1889 statek „Baltimore City” — w zatoce Ateńskiej.  
Kapitan francuskiego statku „Avalanche”, Lagréfil, widział morskie dzitwo w zatoce Tonkińskiej w roku 1897 i w roku następnym. Raport jego był na tyle prawdopodobny, że aż Francuskie Towarzystwo Zoologiczne zrobiło zeń sprawozdanie na swem posiedzeniu.  
W tejże zatoce Tonkińskiej udało się jeszcze kilku statkom urzecz węży morskiego w roku 1904. Alfred Giard w Paryskiej Akademii Nauk odczytał sprawozdanie o spotkaniu z wężem porucznika d'Eosta

na statku „Decidée”. W sprawozdaniu tem, podpisanem przez całą załogę, było między innymi:  
„Widziałem wysuwającą się z wody głowę stworzenia, o wyglądzie spleśzczonego lba żmii. Ogładana z kilku stron, głowa miała od 30 do 80 cm. szerokości. Wyrzucała ona z siebie dwa strumienie pieniącej się pary. Szczegółów nie mogliśmy dopatrzeć. Kolor luszczatej skóry był czarny w żółte piętna: głowa szara, skropiasta, jak u żółwia. Płetw żaden z nas nie zauważył”.  
Opierając się na tem sprawozdaniu, Giard twierdził, że wąż morski istnieje. Według niego, należy on do ostatnich okazów zwierząt przedpotopowych epoki trzeciorzędowej, mezozaurów lub ichtiozaurów. Możliwe, że pewna ilość tych potworów schroniła się na dno morskie i potomkowie ich dożyli naszych czasów.  
W nauce nieraz trafiają się przykłady, że legenda po stwierdzeniu okazuje się rzeczywistością. Tak np. przez stulecia istniała opowieść o olbrzymich głowonogach, które swymi mackami zagarniały całe okręty. Ale nigdy nie natrafiono na ślad tych stworzeń, stąd istnienie ich poczytywano za wytwór fantazji. Ale oto, w roku 1861 barka

## Pożegnanie pułkownika Kruszewskiego.

Twardy obowiązek żołnierski i rozkaz Wodza nie znajdują sentymentów. Jest jednak pewne uczucie, które zna serce żołnierza, a którego nie zwycięży nawet surowość służby — to miłość żołnierza ku swemu dowódcy.

Umiejętność budzenia tego uczucia jest jedną z najwyższych zalet dowódcy i nadwzrost „cechą wszystkich dobrych żołnierzy — jak mówi Marszałek — jest to, że swych wodzów, prowadzących ich do zwycięstwa, kochają i wymagają dla nich czci”.

Wzajemny ów stosunek jest jednym z najwięcej ważkich czynników korony pracy żołnierskiej — zwycięstwa.  
W jakżeż jednak niejednokrotnie ciężkiej kolizji znajdują się ten żołnierski sentyment z autorytetem rozkazu, jak na jego własnie skutek nadchodzi konieczność rozłączenia żołnierza od dowódcy, a zwłaszcza dowódcy od żołnierza, rozłączenia dyktowanego chociażby najwyższą racją.

Taki ciężki moment przeżył korpus oficerski 1 dywizji piech. Leg., zbierając się dnia 14 b. m. w kasynie garnizonowej, by pożegnać służbowo swego długoletniego i kochanego przez wszystkich dowódcę, pułkownika Kruszewskiego, powołanego rozkazem Komendanta na zaszczytne, ale i niezwykle odpowiedzialne stanowisko dowódcy K. O. P.

Ustawili się w ordynku korpusy oficerskie pułków piechoty: 1-go, 5-go i 6-go oraz 1 pap. Leg.

Padła komenda: „panowie oficerowie” i wszystkie postacie przeją się w żołnierskim szacunku dla tego, który im takie długie lata rozkazywał, który ich tylekroć prowadził do zwycięstwa, a podczas pokoju był ich przełożonym, wychowawcą, sternikiem ideowym, którego pokochali za jego najwyższe zalety, jakie cechują dowódcę w całym doświadczeniu.

Tyle lat, taki szmat czasu razem! I to jakiego czasu! Od górnych i chmurnych dni roku 1914 po czasy dzisiejsze! Wdziąkał się go dnia 6 sierpnia 1914 r. jako dowódcę plutonu 1-szej Strzeleckiej Kompanii Kadrowej, później dowódcę batalionu 1-go pułku piech. Leg., piechoty Łeszej dywizji i wreszcie 1-szej dywizji. I zawsze razem z Nim, w dniach uniesień i zwątpień, zwycięstw i sławy. Zawsze na czele On, jako przykład karności, woli, poświęcenia, wiedzy, taktu i koleżeństwa żołnierskiego, oraz postużeniawstwa sprawie najwyższej i Wodzoj Naczelnej.

Po takich dniach rozłąka niełatwo przychodzi.

„Nie szablon ani konwencjonalność sprowadziły nas tutaj, ale, by Ci dać wyraz naszego przywiązania, szacunku i miłości żołnierskiej, oraz zapewnić Ci, drogi nasz Pułkowniku, że linjom przez Ciebie wytyczonym 1-sza dywizja pozostanie wierna” — przemawia krótko, serdecznie wznoszący pułkownik Stachiewicz, a słowa te były wrazem i uczucie najgłębszych wszystkich zebranych.

Pocóż wiele słów? Znany jest aż nadto długo laudejch Jego zasług, ofiarnej i owocnej pracy. Pamięta je zapewne i Wilno z roku 1919 i 20-go.

Skromność i wrzucenie nie pozwoliły Pułkownikowi powiedzieć tego, czegoby pragnął. Parę słów serdecznej podziękujki za wierną służbę, rozkaz wyrażenia tejże podziękujki wszystkim szeregowym pułkow. a potem szczerzy uścisk rąk dowódcy i podwładnych, który wystarczył za morze słów; zmieściło się w nim wszystko. Zrozumieliśmy Cię nasz Pułkowniku!

Peron dworca wieczorem dnia 15 b. m. zapełniony tłumy pułkownicy wojskowej i cywilnej. Stoją wyprostowane linje karnych szeregów: kompanii honorowej i pułku piech. Leg. — pocztą — chorągwiawcami wszystkich pułków, oficerów i szeregowych wszystkich oddziałów. Związku Strzeleckiego, Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Związku Inwalidów Wojskowych, Związku Legionistów, Związku Podoficerów rezerwy, Kolejowego Przystopienia Wojskowego i t. d., wszystkich ze swemi sztan-darami.

Stawili się wszyscy ci, na których sztan-dardzie wypisany jest Honor Służby, których pierwszą ideą jest praca dla Państwa bez zastrzeżeń, w myśl wskazań Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, aby dać wyraz szacunku dla przedstawicieli tej idei na lu-tajszym terenie, gorącego jej opiekuna i propagatora.

Parę chwil jeszcze serdecznej pogawędki z dawnymi towarzyszami, oraz z „Pierwszą Brygadą”. Przesuwa się przed oczyma ujmująca sylwetka stojącego w drzwiach Pułkownika, a towarzyszy mu gromki okrzyk: „Niech żyje Pułkownik Kruszewski!” oraz najszerzej żyjące życzenia szczęścia dla Niego jak i równie owocnych rezultatów pracy na nowym wysokim posterunku służby Ojczyźnie.

### Internowanie francuskiego lotnika.

MOSKWA, 20.X. (Pat). Francuski lotnik, który spadł z aparatem w okolicach Bychowa, ma być przewieziony do więzienia moskiewskiego. Władze sądowe twierdzą, że lotnik nie miał pozwolenia na przelot nad terytorjum Związku sowieckiego.

## Kolejarze wileńscy potępiają Zamach na Marszałka Piłsudskiego.

### Bojkot „Dziennika Wileńskiego”.

O stanowisku kolejarzy wileńskich pisaliśmy już niejednokrotnie, zawsze podkreślając prawdziwie obywatelskie ich stanowisko wobec wszelkich zagadnień państwowych. Dziś wspomnieć musimy o niedzielnym wiece, który był spontaniczną manifestacją na cześć Marszałka Piłsudskiego. Powodem zwolania wiece była wieść o wykrzyciu planowanego zamachu na życie Marszałka Piłsudskiego.

Po przemówieniach p.p. Bachowskiego, Puchalskiego i Druszcza zebrani w ilości przeszło 300 osób jednogłośnie uchwalili rezolucję potępiającą „czyn zbrodniczy skierowany przeciwko osobie Marszałka Piłsudskiego, jako wynik niezdrowej agitacji” oraz rezolucję potępiającą stanowisko „Dziennika Wileńskiego” wobec rzeczonego zamachu.

Ze względu na ciekawą treść tej rezolucji podajemy ją in extenso:

„Biorąc pod uwagę od wielu lat prowadzoną kampanję przeciwko Osobie Marszałka Józefa Piłsudskiego przez „Dziennik Wileński”, przy użyciu oszczerstw i przez przekreślenie lub celowe zatajenie faktów historycznych tyjących się osoby Marszałka, a następnie ostatnio przedstawienie przez to pismo projektowanego zamachu na życie Marszałka jako legendę, zamiast wyraźnego potępienia tak obydnożnego zamiaru wytyłego w demagogiczno-wyrotowej agitacji, my Kolejarze zebrani na wiece w dniu 19.X. 1930 r. stwierdzamy następująco:

Całą publicystyczną działalność „Dziennika Wileńskiego”, w której za wszelką cenę stara się on zachwiać wiarę Narodu w swego Wodza Józefa Piłsudskiego oraz przez podważenie społeczeństwa przeciwko pozycyjnemu Marszałka dla utrwalenia siły Państwa, uznajemy jako działalność niezgodną z duchem narodowym a przeciwnie jako antypaństwową, gdyż z pisma tego czerpią żer pisma zagraniczne wrogo usposobione wobec naszego Państwa.

W celu przeciwdziałania agitacji przeciwko siły Państwa, postanawiamy ściśle bojkot „Dziennika Wileńskiego” szerząc tę ideę wśród patriotycznie usposobionego społeczeństwa, by przez nabycanie tego pisma nie zasilać finansowo odłamu nie uznającego silnych rządów w Państwie mocearostwem”.

Polepiły projekt zbrodniczego zamachu na Marszałka Piłsudskiego i żony, matki i córki kolejarzy zebrane również w niedzielę 19 b. m. w kinie kolejowym. Do przemówień niechętnie uchylony jeden głos wysłał depeszę holdowniczą do Marszałka Piłsudskiego imieniem matek, żon i córek kolejarzy wileńskich, wyrażając radość z powodu udatarnienia zbrodniczego czynu i stwierdzając ich bezgraniczną wiarę i ufność w Marszałka jako Wodza Narodu.

**Arka Noego**  
wkrótce w kinie „STYLOWY”  
Wielka 36.

### Oczekiwana data.

Z niecierpliwością oczekujemy zawsze tej miłej daty — pierwszego każdego miesiąca. Przez cały miesiąc zbieramy i odkładamy różne zalatwione pieniężno i zobowiązania. Wszystko oblicujemy sobie załatwić, sprawić, kupić — na pierwszego i wreszcie przychodzi ów pierwszy. Otrzymujemy wynagrodzenie za pracę, ale niestety, jest ono obciążone szeregiem rat, rachunków do płacenia, spłat pożyczkowych, zobowiązań zawartych „do pierwszego”. Po rozliczeniu zostaje nam wprawdzie kilkanaście złotych na „życie”, ale jest to oczywiście za mało aby wystarczyć znowu na długich dni trzdziestki. I znowu zaczyna się męka życia na kredyt, latania, kombinowania i przedziwnego wiązania końca, który niestety nie chce się związać z drugim końcem. Jest to typowe zjawisko, występujące jak rok długi u ludzi nieuporządkowanych żyjących bez meoao zakreślonego budżetu miesięcznego. Tak stajemy się w rzeczywistości fatalni, deprymujący, zakłócający i dzień i noc. Człowiek, który sam się kaziuje na wiele przykrości i trudności w ciągu miesiąca, chodzi stale bez pieniędzy, doznaje licznych upokorzeń, a jeżeli jeszcze wpadł w nie urastające drobnych pożyczek „do pierwszego”, ludzie zaczynają od niego stronić. Tacy ludzie muszą za wszelką cenę uzdrowić swój budżet i zerwać rat na zawsze ze zgubnym systemem. Muszą drogą uszczuplenia wydatków bieżących wybrnąć z zaległości pieniężnych, muszą bezwzględnie zerwać z systemem pożyczek i zaliczek, których spłata pozabawia ich faktycznie całej pensji napierwszego. Natomiast muszą twardą ręką odłożyć choćby najmniejszą część pensji na książkę oszczędnościową do PKO. Utworzenie takiej „mładzki” jest konieczne, bo powoli zmienimy ono ujemny „podbilansowy” stan rzeczy, pozwoli istotnie wiązać koniec z końcem, a w razie nagłej potrzeby pozwoli zaczerpnąć z małego zapasiku, bez uciekania się do rujnujących pożyczek i rat. Więc pamiętajcie, państwo: co pierwszego — wzięła w PKO.

**Dr. med. Wacław Zaleski**  
powrócił.  
Ordynuje w chorobach kobiecych od 3 do 5 ppół.  
Ad. Mickiewicza 5 m. 6.

# WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

## ŚWIĘCIANY

Oświata pozaszkolna i jej rozwój w powiecie święciańskim. Zagadnienia oświaty pozaszkolnej interesujące są w wielkim stopniu tak władze szkolne, jak i szerokie masy naszego społeczeństwa, wchodzą obecnie na normalne tory, gdyż ogół nauczycielstwa szkół powszechnych, zdający sobie całkowicie sprawę z ważności tego zadania dla państwa, liczenie angażuje się do pracy.

Zarządy, jakie stawiano nauczycielstwu oświaty, szczególnie ubiegłym roku szkolnym, szczególnym kalkiem podstawa, gdyż o pierwiastki oświaty w powiecie święciańskim, w jakim stopniu pracą oświatową pozaszkolną zajmowała się na naszym terenie i jaki udział brało w niej nauczycielstwo, postaram się bezstronnie i na podstawie faktycznych danych zilustrować.

W roku szkolnym 1929/30 istniały na terenie powiatu 43 kursy dla dorosłych w tytuł miejscowości. Uczestowało na te kursy 929 słuchaczy, z której to liczby 564 wytrwało do końca i kursy ukończyło. Z liczby tej widzimy, że kursy spełniły swą zadanie należycie, aczkolwiek nauka prowadzona była na nich za znikomą opłatą, z przyczyn, o których nie będziemy tu mówić, a jeśli weźmiemy pod uwagę warunki, w jakich odbywały się kursy (z pominięciem odpowiednich lokali, zlego stanu materialnego szkół), który to sześciogodzinny kurs, w którym w ciągu swego wypracowania poświęcał bezinteresownie na szerzenie oświaty wśród dorosłych, to musimy przyznać, że należy mu się za całokształt uznania.

Na wyżej wspomnianych kursach pracowało 66 nauczycieli, 2 księży, 1 lekarz, 1 oficer i 1 ziemianka.

W związku z pracą na kursach szerzona była akcja czytelnictwa, którą prowadzono przy pomocy 19 bibliotek, posiadających 9891 tomów, przez tegoż dorosłych korzystających z bibliotek szkolnych, prowadzonych wyłącznie przez nauczycielstwo. Z bibliotek tych korzystało 3170 czytelników. Akcja czytelnictwa propagowana była również przy pomocy 23 czytelników w powiecie. W czytelnictwie tych czytelników 137 przenieśliśmy czasopism. Sprawy odczytane przedstawiała się również dobrze, gdyż w przeciągu roku wygłoszono 202 odczyty, które zilustrowane były przy pomocy latarni projekcyjnych.

Na terenie powiatu prosperowało czynnie 8 domów ludowych i 23 świetlice przy Związku Strzeleckim i Związku Młodzieży Wileńskiej. W pracy tej w znacznej mierze brało również udział nauczycielstwo.

Jeśli chodzi o ilościowy udział nauczycielstwa w pracy społecznej, to wyraża się on w następujący sposób. W Kołach Młodzieży Wileńskiej pracowało 28 osób, w Stożycach Młodzieży Polskiej — 12 osób, w Polskiej Macierzy Szkolnej — 15 osób, w Związku Strzeleckim — 23, w Straszach Pożarnych — 18, w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet — 12, w Kółkach Rolniczych — 19, w Kołach Gospodyń Wiejskich — 10, w różnych spółdzielniach — 22, w samorządzie powiatowym i gminnym — 11, w innych organizacjach — 27 osób.

Prócz tego na polu oświaty rolniczej pracowało, czy to przez prowadzenie przysposobienia rolniczego, czy też przez prowadzenie kursów Staszica — 28 osób.

Niemniej dobrze przedstawiała się akcja teatralna. Przedstawienia urządzane były w 86 miejscowościach, gdzie odegrano 243 sztuki teatralne. Poza tem urządzane były przedstawienia z młodzieżą szkolną przy każdej szkole.

Na terenie powiatu prowadzone były 4 zespoły chóralne i 1 orkiestra. W samych święciańskich istnieje chór ludowy, prowadzony przez nauczyciela p. Andrzeja Stankiewicza, który często wyjeżdża na powiat w celach propagowania pieśni polskiej wśród ludu i zachęcania młodzieży do tej akcji.

Pisząc o stanie oświaty pozaszkolnej w ubiegłym roku pragnąłbym, by to krótkie sprawozdanie dostało się do rąk tych, co to zamiast współpracy stale krytykują nauczycielstwo, zarzucając mu nieuspołecznienie, mamni zaś najprawdopodobniej nie w tym kierunku nie robią.

Zyczenie moje idzie w kierunku Panów ze „Słowa”, którzy najchętniej zamierzają kłamać w wiadomości przeciwko nauczycielstwu, bojąc się równocześnie, by Związek nie wziął „monopolu na oświatę pozaszkolną”.

Nauczycielstwo nasze, pracując na swych placówkach, nie ma zwyczajnie afiszować się swą działalnością, jak to czynią niejednokrotnie przygodni „społecznicy”.

Cześć wam szary pracownicy oświaty, wasze zmagania na polu szerzenia kultury polskiej nie pójdą na marne, a przy całej pokoleń może lepiej ocenią wasze wyniki dla dobra Ojczyzny! m. j. s.

## BIAŁYSTOK

„Rolnik Białostocki”. Pod tym tytułem wyszedł w niedzielę w Białymstoku pierwszy numer pisma poświęconego wyłącznie sprawom rolniczym. Cel i zadania nowego pisma zawarte są w słowach wójta białostockiego p. Marijana Zydran-Koścalkowskiego, wydrukowanych na czołowym miejscu „Rolnika”: „Twardy trud i znoj pracy rolnika — są to najistotniejsze podwaliny utrwalenia niepodległości Rzeczypospolitej. Zamierzania, starania i osiągnięcia już w pracy wyniki społeczeństwa rolniczego woj. białostockiego winne znaleźć należyte odzwierciedlenie na łamach pisma „Rolnik Białostocki”.

Redaktorem „Rolnika Białostockiego” jest p. inż. Stanisław Michałowski.

## BRASŁAW

Towarzystwo wzajemnej pomocy. Była różnie, ale była i tak. Niedawno odbyło się Walne Zebranie Macierzy Szkolnej w Brasławiu, na którym uchwalono większość głosów wotum nieufności ówczesnemu prezesowi Koła Macierzy ks. Sawickiemu. Normalnie rzecz biorąc, w takim wypadku prezes ustępuje, lecz w Brasławiu dzieje się

napad na wywiadowcę brygady K. O. P.

Wczoraj o g. wpół do pierwszej w nocy mieszkancy domu Nr. 11 przy ul. Szklanej usłyszeli jakiś krzyk, poczem wszystko ucichło. Krzyk ten zwrócił uwagę kilku przechodniów, którzy idąc w kierunku krzyku, wkrótce natknęli się na mężczyznę, leżącego na chodniku w kałuży krwi przy bramie domu Nr. 11 na ul. Szklanej.

Wobec znacznego upływu krwi ranny stracił przytomność. Przechodnie natychmiast odwieźli rannego do ambulansu pogotowia ratunkowego, gdzie lekarz stwierdził dwa niebezpieczne pchnięcia nożem na prawej ręce i nieco powyżej ramienia.

Po przyprowadzeniu rannego do

przytomności, przewieziono go do szpitala żydowskiego.

W szpitalu posterunkowy Jan Onasz stwierdził, iż rannym jest Szustowski Władysław lat 25, zamieszkały przy ul. Niemieckiej Nr. 21 i jest funkcjonariuszem 6-tej brygady K.O.P.

Stwierdzono również, iż ranny znajdował się w stanie nietrzeźwym. Kto ranił Szustowskiego, dotychczas nie ustalono.

Dochođenje utrudnia to, iż ranny Szustowski odmówił narazie udzielenia jakichkolwiek bądź informacji co do winowajców zająca.

Dalsze dochođenje w toku. (c)

Po przyprowadzeniu rannego do

przytomności, przewieziono go do szpitala żydowskiego.

W szpitalu posterunkowy Jan Onasz stwierdził, iż rannym jest Szustowski Władysław lat 25, zamieszkały przy ul. Niemieckiej Nr. 21 i jest funkcjonariuszem 6-tej brygady K.O.P.

Stwierdzono również, iż ranny znajdował się w stanie nietrzeźwym.

Kto ranił Szustowskiego, dotychczas nie ustalono.

Dochođenje utrudnia to, iż ranny Szustowski odmówił narazie udzielenia jakichkolwiek bądź informacji co do winowajców zająca.

Dalsze dochođenje w toku. (c)

Po przyprowadzeniu rannego do

przytomności, przewieziono go do szpitala żydowskiego.

W szpitalu posterunkowy Jan Onasz stwierdził, iż rannym jest Szustowski Władysław lat 25, zamieszkały przy ul. Niemieckiej Nr. 21 i jest funkcjonariuszem 6-tej brygady K.O.P.

Stwierdzono również, iż ranny znajdował się w stanie nietrzeźwym.

Kto ranił Szustowskiego, dotychczas nie ustalono.

Dochođenje utrudnia to, iż ranny Szustowski odmówił narazie udzielenia jakichkolwiek bądź informacji co do winowajców zająca.

Dalsze dochođenje w toku. (c)

Po przyprowadzeniu rannego do

przytomności, przewieziono go do szpitala żydowskiego.

W szpitalu posterunkowy Jan Onasz stwierdził, iż rannym jest Szustowski Władysław lat 25, zamieszkały przy ul. Niemieckiej Nr. 21 i jest funkcjonariuszem 6-tej brygady K.O.P.

Stwierdzono również, iż ranny znajdował się w stanie nietrzeźwym.

Kto ranił Szustowskiego, dotychczas nie ustalono.

Dochođenje utrudnia to, iż ranny Szustowski odmówił narazie udzielenia jakichkolwiek bądź informacji co do winowajców zająca.

Dalsze dochođenje w toku. (c)

Po przyprowadzeniu rannego do

przytomności, przewieziono go do szpitala żydowskiego.

W szpitalu posterunkowy Jan Onasz stwierdził, iż rannym jest Szustowski Władysław lat 25, zamieszkały przy ul. Niemieckiej Nr. 21 i jest funkcjonariuszem 6-tej brygady K.O.P.

Stwierdzono również, iż ranny znajdował się w stanie nietrzeźwym.

Kto ranił Szustowskiego, dotychczas nie ustalono.

Dochođenje utrudnia to, iż ranny Szustowski odmówił narazie udzielenia jakichkolwiek bądź informacji co do winowajców zająca.

Dalsze dochođenje w toku. (c)

Po przyprowadzeniu rannego do

przytomności, przewieziono go do szpitala żydowskiego.

W szpitalu posterunkowy Jan Onasz stwierdził, iż rannym jest Szustowski Władysław lat 25, zamieszkały przy ul. Niemieckiej Nr. 21 i jest funkcjonariuszem 6-tej brygady K.O.P.

Stwierdzono również, iż ranny znajdował się w stanie nietrzeźwym.

Kto ranił Szustowskiego, dotychczas nie ustalono.

Dochođenje utrudnia to, iż ranny Szustowski odmówił narazie udzielenia jakichkolwiek bądź informacji co do winowajców zająca.

Dalsze dochođenje w toku. (c)

Po przyprowadzeniu rannego do

przytomności, przewieziono go do szpitala żydowskiego.

W szpitalu posterunkowy Jan Onasz stwierdził, iż rannym jest Szustowski Władysław lat 25, zamieszkały przy ul. Niemieckiej Nr. 21 i jest funkcjonariuszem 6-tej brygady K.O.P.

Stwierdzono również, iż ranny znajdował się w stanie nietrzeźwym.

Kto ranił Szustowskiego, dotychczas nie ustalono.

Dochođenje utrudnia to, iż ranny Szustowski odmówił narazie udzielenia jakichkolwiek bądź informacji co do winowajców zająca.

Dalsze dochođenje w toku. (c)

Po przyprowadzeniu rannego do

przytomności, przewieziono go do szpitala żydowskiego.

W szpitalu posterunkowy Jan Onasz stwierdził, iż rannym jest Szustowski Władysław lat 25, zamieszkały przy ul. Niemieckiej Nr. 21 i jest funkcjonariuszem 6-tej brygady K.O.P.

Stwierdzono również, iż ranny znajdował się w stanie nietrzeźwym.

Kto ranił Szustowskiego, dotychczas nie ustalono.

Dochođenje utrudnia to, iż ranny Szustowski odmówił narazie udzielenia jakichkolwiek bądź informacji co do winowajców zająca.

Dalsze dochođenje w toku. (c)

Po przyprowadzeniu rannego do

przytomności, przewieziono go do szpitala żydowskiego.

W szpitalu posterunkowy Jan Onasz stwierdził, iż rannym jest Szustowski Władysław lat 25, zamieszkały przy ul. Niemieckiej Nr. 21 i jest funkcjonariuszem 6-tej brygady K.O.P.

Stwierdzono również, iż ranny znajdował się w stanie nietrzeźwym.

Kto ranił Szustowskiego, dotychczas nie ustalono.

Dochođenje utrudnia to, iż ranny Szustowski odmówił narazie udzielenia jakichkolwiek bądź informacji co do winowajców zająca.

Dalsze dochođenje w toku. (c)

Po przyprowadzeniu rannego do

przytomności, przewieziono go do szpitala żydowskiego.

W szpitalu posterunkowy Jan Onasz stwierdził, iż rannym jest Szustowski Władysław lat 25, zamieszkały przy ul. Niemieckiej Nr. 21 i jest funkcjonariuszem 6-tej brygady K.O.P.

Stwierdzono również, iż ranny znajdował się w stanie nietrzeźwym.

Kto ranił Szustowskiego, dotychczas nie ustalono.

Dochođenje utrudnia to, iż ranny Szustowski odmówił narazie udzielenia jakichkolwiek bądź informacji co do winowajców zająca.

Dalsze dochođenje w toku. (c)

Po przyprowadzeniu rannego do

przytomności, przewieziono go do szpitala żydowskiego.

W szpitalu posterunkowy Jan Onasz stwierdził, iż rannym jest Szustowski Władysław lat 25, zamieszkały przy ul. Niemieckiej Nr. 21 i jest funkcjonariuszem 6-tej brygady K.O.P.

Stwierdzono również, iż ranny znajdował się w stanie nietrzeźwym.

Kto ranił Szustowskiego, dotychczas nie ustalono.

Dochođenje utrudnia to, iż ranny Szustowski odmówił narazie udzielenia jakichkolwiek bądź informacji co do winowajców zająca.

Dalsze dochođenje w toku. (c)

Po przyprowadzeniu rannego do

przytomności, przewieziono go do szpitala żydowskiego.

W szpitalu posterunkowy Jan Onasz stwierdził, iż rannym jest Szustowski Władysław lat 25, zamieszkały przy ul. Niemieckiej Nr. 21 i jest funkcjonariuszem 6-tej brygady K.O.P.

Stwierdzono również, iż ranny znajdował się w stanie nietrzeźwym.

Kto ranił Szustowskiego, dotychczas nie ustalono.

Dochođenje utrudnia to, iż ranny Szustowski odmówił narazie udzielenia jakichkolwiek bądź informacji co do winowajców zająca.

Dalsze dochođenje w toku. (c)

Po przyprowadzeniu rannego do

przytomności, przewieziono go do szpitala żydowskiego.

W szpitalu posterunkowy Jan Onasz stwierdził, iż rannym jest Szustowski Władysław lat 25, zamieszkały przy ul. Niemieckiej Nr. 21 i jest funkcjonariuszem 6-tej brygady K.O.P.

Stwierdzono również, iż ranny znajdował się w stanie nietrzeźwym.

Kto ranił Szustowskiego, dotychczas nie ustalono.

Dochođenje utrudnia to, iż ranny Szustowski odmówił narazie udzielenia jakichkolwiek bądź informacji co do winowajców zająca.

Dalsze dochođenje w toku. (c)

Po przyprowadzeniu rannego do

przytomności, przewieziono go do szpitala żydowskiego.

W szpitalu posterunkowy Jan Onasz stwierdził, iż rannym jest Szustowski Władysław lat 25, zamieszkały przy ul. Niemieckiej Nr. 21 i jest funkcjonariuszem 6-tej brygady K.O.P.

Stwierdzono również, iż ranny znajdował się w stanie nietrzeźwym.

Kto ranił Szustowskiego, dotychczas nie ustalono.

Dochođenje utrudnia to, iż ranny Szustowski odmówił narazie udzielenia jakichkolwiek bądź informacji co do winowajców zająca.

Dalsze dochođenje w toku. (c)

Po przyprowadzeniu rannego do

przytomności, przewieziono go do szpitala żydowskiego.

W szpitalu posterunkowy Jan Onasz stwierdził, iż rannym jest Szustowski Władysław lat 25, zamieszkały przy ul. Niemieckiej Nr. 21 i jest funkcjonariuszem 6-tej brygady K.O.P.

Stwierdzono również, iż ranny znajdował się w stanie nietrzeźwym.

Kto ranił Szustowskiego, dotychczas nie ustalono.

Dochođenje utrudnia to, iż ranny Szustowski odmówił narazie udzielenia jakichkolwiek bądź informacji co do winowajców zająca.

Dalsze dochođenje w toku. (c)

Po przyprowadzeniu rannego do

przytomności, przewieziono go do szpitala żydowskiego.

W szpitalu posterunkowy Jan Onasz stwierdził, iż rannym jest Szustowski Władysław lat 25, zamieszkały przy ul. Niemieckiej Nr. 21 i jest funkcjonariuszem 6-tej brygady K.O.P.

Stwierdzono również, iż ranny znajdował się w stanie nietrzeźwym.

Kto ranił Szustowskiego, dotychczas nie ustalono.

Dochođenje utrudnia to, iż ranny Szustowski odmówił narazie udzielenia jakichkolwiek bądź informacji co do winowajców zająca.

Dalsze dochođenje w toku. (c)

Po przyprowadzeniu rannego do

przytomności, przewieziono go do szpitala żydowskiego.

W szpitalu posterunkowy Jan Onasz stwierdził, iż rannym jest Szustowski Władysław lat 25, zamieszkały przy ul. Niemieckiej Nr. 21 i jest funkcjonariuszem 6-tej brygady K.O.P.

Stwierdzono również, iż ranny znajdował się w stanie nietrzeźwym.

Kto ranił Szustowskiego, dotychczas nie ustalono.

Dochođenje utrudnia to, iż ranny Szustowski odmówił narazie udzielenia jakichkolwiek bądź informacji co do winowajców zająca.

Dalsze dochođenje w toku. (c)

Po przyprowadzeniu rannego do

przytomności, przewieziono go do szpitala żydowskiego.

W szpitalu posterunkowy Jan Onasz stwierdził, iż rannym jest Szustowski Władysław lat 25, zamieszkały przy ul. Niemieckiej Nr. 21 i jest funkcjonariuszem 6-tej brygady K.O.P.

Stwierdzono również, iż ranny znajdował się w stanie nietrzeźwym.

Kto ranił Szustowskiego, dotychczas nie ustalono.

Dochođenje utrudnia to, iż ranny Szustowski odmówił narazie udzielenia jakichkolwiek bądź informacji co do winowajców zająca.

Dalsze dochođenje w toku. (c)

Po przyprowadzeniu rannego do

przytomności, przewieziono go do szpitala żydowskiego.

W szpitalu posterunkowy Jan Onasz stwierdził, iż rannym jest Szustowski Władysław lat 25, zamieszkały przy ul. Niemieckiej Nr. 21 i jest funkcjonariuszem 6-tej brygady K.O.P.

Stwierdzono również, iż ranny znajdował się w stanie nietrzeźwym.

Kto ranił Szustowskiego, dotychczas nie ustalono.

Dochođenje utrudnia to, iż ranny Szustowski odmówił narazie udzielenia jakichkolwiek bądź informacji co do winowajców zająca.

Dalsze dochođenje w toku. (c)

Po przyprowadzeniu rannego do

przytomności, przewieziono go do szpitala żydowskiego.

W szpitalu posterunkowy Jan Onasz stwierdził, iż rannym jest Szustowski Władysław lat 25, zamieszkały przy ul. Niemieckiej Nr. 21 i jest funkcjonariuszem 6-tej brygady K.O.P.

Stwierdzono również, iż ranny znajdował się w stanie nietrzeźwym.

Kto ranił Szustowskiego, dotychczas nie ustalono.

Dochođenje utrudnia to, iż ranny Szustowski odmówił narazie udzielenia jakichkolwiek bądź informacji co do winowajców zająca.

Dalsze dochođenje w toku. (c)

Po przyprowadzeniu rannego do

przytomności, przewieziono go do szpitala żydowskiego.

W szpitalu posterunkowy Jan Onasz stwierdził, iż rannym jest Szustowski Władysław lat 25, zamieszkały przy ul. Niemieckiej Nr. 21 i jest funkcjonariuszem 6-tej brygady K.O.P.

Stwierdzono również, iż ranny znajdował się w stanie nietrzeźwym.

Kto ranił Szustowskiego, dotychczas nie ustalono.

Dochođenje utrudnia to, iż ranny Szustowski odmówił narazie udzielenia jakichkolwiek bądź informacji co do winowajców zająca.

Dalsze dochođenje w toku. (c)

Po przyprowadzeniu rannego do

przytomności, przewieziono go do szpitala żydowskiego.

W szpitalu posterunkowy Jan Onasz stwierdził, iż rannym jest Szustowski Władysław lat 25, zamieszkały przy ul. Niemieckiej Nr. 21 i jest funkcjonariuszem 6-tej brygady K.O.P.

Stwierdzono również, iż ranny znajdował się w stanie nietrzeźwym.

Kto ranił Szustowskiego, dotychczas nie ustalono.

Dochođenje utrudnia to, iż ranny Szustowski odmówił narazie udzielenia jakichkolwiek bądź informacji co do winowajców zająca.

Dalsze dochođenje w toku. (c)

Po przyprowadzeniu rannego do

